Nr. 271. Kraków, Wtorek 30 Maja 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	32 kor. — h.	16 kor. — h.	8 kor. — h.	2 kor. 70 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	39 „ — „	19 „ 50 „	9 „ 80 „	3 „ 30 „
z dwuraz. „ „	46 „ 40 „	23 „ 20 „	11 „ 60 „	3 „ 90 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Pochód Bułgarów nad Strumą.

Wiedeń, 30 maja.

»Wiener Allgemeine Zeitung« donosi z Budapesztu:

»Az Est« przynosi z Rotterdamu następującą wiadomość biura Reutera o pochodzie Bułgarów w dolinie rzeki Strumy:

Kolumna Bułgarów, w sile 25.000 ludzi, przekroczyła granicę grecką i obsadziła przełęcz Rupel, most na Strumie i dworzec kolei. Oficerowie bułgarscy przybyli do greckiego komendanta fortu Rupel i wezwali go, ażeby oddał fort w ręce Bułgarów, którzy w ten sposób chcą zabezpieczyć swoje lewe skrzydło przed atakami wojsk koalicyi.

Komendant zażądał telegraficznie poleceń z Aten i otrzymał odpowiedź, **że może fort Rupel oddać w ręce Bułgarów z zastrzeżeniem późniejszego zwrotu.** Następnie Grecy opuścili fort.

Doniosły krok Grecyi.

Wiedeń, 30 maja.

»N. Freie Presse« donosi z Lugano:

»Secolo« ogłasza następującą wiadomość z Aten:

Rozkaz rządu greckiego, ażeby **załoga grecka fortu Rupel wycofała się z niego na żądanie Bułgarów i Niemców, uzasadniają ateńskie koła oficyalne tą okolicznością, że rząd grecki, działając inaczej, złamałby neutralność. Grecya obowiązana jest do czynienia tych samych ustępstw Niemcom i Bułgarom, co Anglikom i Francuzom, którzy obsadzili Saloniki i całą prowincyę salonicką.**

* * *

Przełęcz Rupel, na której wznosi się fort tego imienia, znajduje się nad rzeką Strumą, która na północny wschód od Salonik wpada do zatoki Orfani, części morza Egiejskiego. Fort Rupel wznosi się na terytoryum greckiem mniej więcej w odległości 10 kilometrów od granicy. Odległość fortu od jeziora Doiran, leżącego na zachód, wynosi w linii powietrznej 50 kilometrów.

Pozycye wojsk greckich.

Sofia, 30 maja.

»Narodni Prawa« donoszą z Aten:

Naczelna komenda wojsk greckich wydała rozkaz komendantom poszczególnych grup, że będą **osobiście odpowiedzialni za to, gdyby ich oddziały cofnęły się ze stanowisk, zajętych w dniu 10 bm.**

Bombardowanie Nauplii.

Wiedeń, 30 maja.

Dzienniki tutejsze donoszą z Aten:

»Nea Himera« przynosi następującą sensacyjną wiadomość:

Flota angielska zawinęła do portu Nauplia i za pomocą bomb wznieciła pożar w tamtejszych ogromnych zbiornikach nafty. Szkoda jest olbrzymia.

(Nauplia leży we wschodniej części Peloponezu na północnem wybrzeżu zatoki Argolis lub Nauplia, na wąskim skalistym półwyspie. Nauplia, połączona koleją z Koryntem, jest obwarowana. W porcie jej może pomieścić się 600 okrętów. Przyp. red.)

Zamknięcie granicy rosyjskiej od strony szwedzkiej.

Zurych, 30 maja.

Donoszą tu z Kopenhagi:

Granica rosyjska od strony Szwecyi jest od dnia 22 bm. zupełnie zamknięta. Wedle ogólnego mniemania, powodem tego zarządzenia są **wielkie przesuwania wojsk rosyjskich, tudzież inne akcye wojskowe.**

Skutki ataku powietrznego na Anglię.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kolonia, 30 maja.

»Kölnische Ztg.« donosi z granicy holenderskiej, że podczas ostatniego ataku niemieckich aparatów lotniczych marynarki na angielskie wschodnie wybrzeże dnia 12 maja w Dover i Ramsgate, **spowodowały bomby palne wielkie pożary, przyczem znaczna liczba szop z prowiantem i materyałem wojennym uległa zniszczeniu.** W różnych miejscach doznały urządzenia portowe uszkodzeń. Z załogi jednej łodzi torpedowej dziesięciu ludzi rannych.

Włochy wobec ofenzywy austryacko-węgierskiej.

Genewa, 30 maja.

Włoska rada gabinetowa odbyła nadzwyczajne posiedzenie.

Minister wojny przedstawił szczegółowo położenie na włoskim placu boju, a zwłaszcza omawiał **strategiczne konieczności, wobec których znajdą się wkrótce Włochy.**

Zajęcie 250 kwadrat. kilometrów ziemi włoskiej.

Wiedeń, 30 maja.

»Fremden-Blatt« donosi w korespondencyi swojego sprawozdawcy wojennego:

Dotąd zajęły wojska austryacko-węgierskie 250 kwadratowych kilometrów ziemi włoskiej. Usiłowania Włoch, ażeby powstrzymać ofenzywę austryacko-węgierską, są bezskuteczne. — Wojska austryackie stoją tuż pod wewnętrzną linią obronną włoskich stanowisk na odcinkach Asiago i Arsiero.

Straszliwe działanie artyleryi austryacko-węgierskiej.

Genewa, 30 maja.

Jak donoszą tu z Medyolanu, obiegają tam wiadomości, że **wojska austryacko-węgierskie na froncie włoskim posiadają zupełnie nowe działa, które powodują potworne zniszczenia.** Najsilniejsze forty i szańce są wobec nich bez wartości. Celnością przewyższają te działa wszystkie dotychczasowe. Włoscy żołnierze, przybywający z frontu, opowiadają, że wojska włoskie są prawie bezbronne wobec tych dział austryackich.

Wojna włosko-niemiecka.

Berlin, 30 maja.

»Vossische Zeitung« donosi z Amsterdamu: Wedle wiadomości z Londynu, włoska rada gabinetowa zajmie się na najbliższem posiedzeniu ponownie pytaniem, **czy Włochy mają wypowiedzieć Niemcom wojnę.** Kwestya ta wyłoniła się dzięki Anglii, która ponownie pragnie skłonić Włochów do wypowiedzenia wojny Niemcom.

Rewelacye Milukowa.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 30 maja.

Dzienniki tutejsze donoszą z Hagi:

Przywódca kadetów M i l u k o w oświadczył wobec korespondenta dziennika »Manchester Guardian«:

Celem Rosyi jest zabranie Konstantynopola i Dardanelów, tudzież uzyskanie prawa do takiego ufortyfikowania Dardanelów, ażeby żaden okręt wojenny obcego państwa nie mógł przez nie przepłynąć bez zezwolenia Rosyi.

Co do Polski — mówił Milukow — **to partya kadetów sądzi, że Polska musi wprawdzie pozostać przy Rosyi, jednakże musi otrzymać zupełną autonomię,** prawdopodobnie na wzór irlandzkiego »homerule«. **Ale autonomię muszą przyznać Polakom rosyjskie czynniki prawodawcze, a nie zewnętrzne.**

Milukow oświadczył naostatek, że o pokoju nie można mówić tak długo, dopóki Niemcy i Austro-Węgry mają w swoich rękach zachodnią część państwa rosyjskiego. Pokój europejski nie będzie zabezpieczony, dopóki Niemcy nie zostaną rozbite.

Rosyjska rada wojenna.

Sofia, 30 maja.

»Dnewnik« donosi z Petersburga:

Pod przewodnictwem cara odbyło się w Carskiem Siole posiedzenie **rady wojennej, która uchwaliła zarządzenia, potrzebne na froncie zachodnim.**

Otwarcie parlamentu rosyjskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 30 maja.

Duma i Rada państwa znowu się zebrały.

Choroba Juanszikaja.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 30 maja.

»Times« donosi z Tokio:

Stan zdrowia J u a n s z i k a j a jest od piątku poważny. Mówią, że Juanszikaj został zatruty.

Polityczne postulaty ukraińskie.

Od kilku dni w artykułach wstępnych „Diło“ przy różnych sposobnościach, porzuciwszy na chwilę szerokie horyzonty polityki „mocarstwowej“ na tle obecnej wojny, kładzie większy nacisk na polityczne postulaty ukraińskie wewnętrzno-austryackie, względnie galicyjskie. W artykule wstępnym numeru z daty 26 b. m., poświęconym pożyczce wojennej, „Diło“ podnosi te postulaty znowu, formułując je jako ostateczne wnioski artykułu.

„Jednomyślne żądania ukraińskiego narodu — pisze tam „Diło“ — wyrażone przez wszystkich jego politycznych reprezentantów, w sprawie naszego przyszłego prawno-politycznego położenia w Austryi, są znane kierownikom monarchii. Żądania te dążą do tego, aby ukraiński naród otrzymał to, co ma już przeważna część narodów tego państwa: konstytucyjną podstawę pełnego rozwoju swego, narodowo-politycznego życia, n a s w o j e j e t n o g r a f i c z n e j c z ę ś c i. To, a nie co innego, jest celem ukraińskiej polityki; tego a nie czego innego, spodziewa się po odnowionej przez Austryę wojnie ogół ukraiński, który niesie swoje mienie i krew w obronie tej monarchii. Taką a nie inną miarą, mierzy ukraiński naród treść politycznych formuł tych państwowych polityków, którzy próbują postawić narodowościową przyszłość ukraińństwa w Austryi na gruncie uchwalonej przed wojną s e j m o w e j r e f o r m y w y b o r c z e j w G a l i c y i, a sprawy ukraińskiej duchowej kultury, więc przedewszystkiem s z k ó ł ś r e d n i c h i w y ż s z y c h, znów postawić w zależności od rokowań z naszymi politycznymi przeciwnikami“.

Reemigracya Polaków z Ameryki.

Wielka wojna spowoduje, jak już dziś z pewnych oznak wnioskować można, olbrzymie przesunięcia etnograficzne. Szczególniej odbywać się one będą na terenie ziem polskich.

Zmienione warunki bytu i nowa struktura gospodarstwa krajowego wywołają w Polsce niewątpliwie nowe zjawisko reemigracyjne. — Dwudziestomilionowy naród nasz dał Stanom Zjednoczonym 3 do 4 milionów wychodźców, Brazylii do 200.000, Rosyi do 500.000. Teraz jeszcze w Rosyi błąka się około miliona przymusowych wysiedleńców z ziem polskich, którzy oczywiście zechcą zaraz po wojnie wrócić do ojczyzny. O ile wysiedleńcom szybki powrót nakazuje ich interes elementarny, o tyle reemigracya do Polski z za oceanu może być tylko wolna i świadoma. Polak amerykański zbyt dobrze zaklimatyzował się w republice Washingtona, aby stamtąd wracać masowo. — Wrócą tylko nieliczne tysiące takich, którzy tęsknią do starej ojczyzny, a którym zasoby materyalne na to pozwolą. Powrót takich ludzi jest bardzo pożądany, bo jest to element oświecony, przyzwyczajony do karności i porządku, obeznany z nowoczesną techniką życia i posiadający zdolności twórcze.

Przypuścić można z głosów polskiej prasy amerykańskiej, że przeważna część reemigrantów będzie poszukiwać u nas ziemi, aby poddać ją ulepszonej kulturze i na niej zarabiać; mniejszość tylko będzie szukała zarobku w nowych formach przemysłu i handlu. Można bez przesady powiedzieć, że tych ludzi wygnała z Polski polityka gospodarcza i narodowościowa rządu rosyjskiego i że do powrotu zachęci ich ustąpienie Rosyan z kraju. Często u nas włościanin nie zdawał sobie dokładnie sprawy, czem on jest, ale gdy stawał na ziemi amerykańskiej i zmieniał ubiór, wkrótce dowiadywał się, że nie jest kim innym, jak tylko Polakiem.

Taki reemigrant w kraju naszym będzie więc kulturalnym czynnikiem, wpływającym dodatnio na szersze masy włościaństwa, trzymanego dotąd w politycznej ciemnocie przez rosyjskich komisarzy. Należy więc zawczasu badać odpowiednie warunki gospodarcze, aby ułatwić reemigrantom powrót, wolny od zawodu. Znać dokładnie stan ekonomiczny poszczególnych okolic, rozwój komasacyi i parcelacyi, ceny i podaż ziemi, warunki przemysłu ludowego, rolnego i fabrycznego, wszystko to jest rzeczą pilną i ważną. Można również twierdzić, że i wśród owego pół miliona polskiej inteligencyi, rzemieślników i rolników, rozsianych od dawna po całej Rosyi, znajdzie się bardzo dużo takich, którzy zechcą wrócić z tułaczki do rodzinnego kraju. Ci ludzie przyniosą ze sobą nietylko wiedzę, ale i niejakie kapitały. Oni także będą chcieli, aby ich uwiadomiono o szczegółach gospodarczych kraju, aby mogli opuścić nie zawsze dla nich gościnne przestrzenie Rosyi i odetchnąć polskiem powietrzem, w zmienionych na lepsze warunkach polskiego bytu. Nasze stowarzyszenia ekonomiczne i społeczne powinny przygotować się na tem wypadek, gdy reemigracya zacznie szukać drogi do kraju. Spodziewany przypływ z Ameryki oceniać należy conajmniej na pół miliona ludzi w pierwszym roku po wojnie, a przesunięcie tamże materyału ludzkiego i kapitału zaważyć może potężnie przy kształtowaniu się stosunków przemysłowych i gospodarczych w nowej Polsce.

KRONIKA.

Kraków, 30 maja.

Z instytutu dla popierania rękodzieł i przemysłu. W dniu 22 bm. odbyło się w gmachu Muzeum techniczno-przemysłowego pod przewodnictwem prezydenta dr L e a posiedzenie dla spraw miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego i Kuratoryi krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu.

Na posiedzeniu obecni byli: wiceprezydent dr Ernest B a n d r o w s k i, delegat namiestnictwa dr Adam F e d o r o w i c z, delegat Wydziału krajowego dr Władysław J a h l, prezydent Izby handlowej Jan Kanty F e d e r o w i c z, dyrektor Patronatu rękodz. dr Józef S c h ö n e t t, dyrektor Kasy oszczędności Zygmunt K o w a l s k i, inspektor przemysłowy, Kazimierz S k r o c h o w s k i, radcy miejscy dr Józef M u c z k o w s k i, Piotr K o s o b u c k i, Witold O s t r o w s k i, dyrektor Muzeum przemysłowego Stanisław T i l l; protokół prowadził inż. Eugeniusz T o r.

Dyrektor T i l l oraz inżynier T o r złożyli sprawozdanie z działalności Muzeum i Instytutu za rok ubiegły, które zostało przyjęte do wiadomości. Jako dalszym punktem porządku dziennego była sprawa uruchomienia instytucyi d l a c e l ó w o d b u d o w y k r a j u. Po dłuższej dyskusyi, w której głos zabierali prezydent dr Leo, Bandrowski, Fedorowicz, Jahl, Schönett, Kosobucki, Ostrowski i Till uchwalono poczynić kroki u czynników miarodajnych celem umożliwienia dyrekcyi Instytutu większego intensywnego udziału w akcyi odbudowy kraju.

Fotografie zmarłych nieznanych żołnierzy. Do magistratu krakowskiego nadeszło znowu 20 fotografii zmarłych, nieznanych żołnierzy i osób cywilnych, które pozostawały na usługach wojskowych. Fotografie te oraz odnoszące się do nich opisy osób są wystawione do przeglądu publicznego codziennie między godziną 9 a 10 rano w wydziale V a magistratu II p., drzwi nr 35.

Z kroniki żałobnej 13 pułku piechoty. W maju padł na polu chwały porucznik 13 pułku piechoty 3 kompanii K a r g e r od kuli nieprzyjacielskiej, która go wprost »odszukała« w sposób fatalny. Podczas spokojnego zupełnie prawie, bez żadnych walk atakowych dnia poszedł w pewnej chwili do strzelnicy, wyjrzał nią przez chwilę na okopy rosyjskie i nagle padł bez jęku martwy na ziemię, ugodzony kulą karabinową rosyjską w prawe oko. W polu był od 22 miesięcy, od początku wojny, uczestniczył w różnych atakach, marszach, patrolach — nietknięty. Pochowano go za frontem przy ogólnym żalu kolegów-oficerów i szeregowców.

Odznaczenie legionisty. Józef P i t t n e r, sierżant I. brygady 1 pułku Legionów polskich, odznaczony za waleczność wielkim srebrnym medalem, otrzymał obecnie, jako drugie odznaczenie, mały medal srebrny. P. Pittner, b. wychowaniec gimnazyum św. Jacka w Krakowie, należał do pierwszych kadrów Strzelców Piłsudskiego, które weszły do Królestwa Polskiego dnia 6 sierpnia 1914 roku. Przebył on całą kampanię w Królestwie i Galicyi. W bitwie pod Konarami otrzymał ciężką ranę, z której się leczy w szpitalu dla legionistów w Nowym Targu.

Ceny na dzisiejszym targu krakowskim były te same, co w zeszłym tygodniu, dowóz masła, sera, mleka i ziemniaków był dostateczny, brakowało tylko jaj, za które płacono po 14—16 halerzy za sztukę.

Stare dwory i pałace. Otrzymujemy następujące pismo: Posiadając znaczny zbiór fotografij dworów i pałaców polskich i przygotowując materyał do monografii: »Dwory i pałace w Polsce«, zwracam się z uprzejmą prośbą do wszystkich, którzy by posiadali fotografie, plany, rysunki, sztychy, drzeworyty, ryciny ze starych pism i t. p. widoki starych dworów i pałaców, o łaskawe nadsyłanie mi ich lub wiadomości o ich posiadaczach. Oprócz widoków zewnętrznych, pożądane są bardzo widoki wnętrz, umeblowania, otoczenia ogrodowego i charakterystycznych zabudowań dworskich. — Proszę również o wiadomości historyczne, podania i legendy, związane z tymi zabytkami. W tym samym celu proszę o nadsyłanie widoków starych krzyżów, figur i kapliczek przydrożnych, oraz starych karczem polskich. W interesie sztuki polskiej i jej historyi proszę o tem skwapliwsze poparcie prośby mojej, gdyż wobec zniszczenia, towarzyszącego wojnie obecnej, zabytki te ciągłej ulegają zagładzie. — Adres: Zakopane, willa »Szałas«, lub: Warszawa, ulica Wspólna L. 35, albo też: Ignacy Drexler, Lwów, ulica Grottgera L. 1 dla Z. T. — Zygmunt T r o j a n o w s k i, architekt.

Popis kursów gimnastyki rytmicznej w Instytucie muzycznym. Dzisiaj o godzinie 5½ po południu odbędzie się w sali Instytutu muzycznego (ulica św. Anny L. 2) popis kursów gimnastyki rytmicznej. — Wstęp na popis bezpłatny.

Z sali sądowej. Pod przewodnictwem radcy R u t o w s k i e g o rozpoczęła się dzisiaj rano w krajowym sądzie karnym rozprawa przeciwko 52-letniemu woźnicy z Prądnika Czerwonego Janowi Kutasowi, 27-letniemu Józefowi Michalskiemu, motorowemu, i 37-letniemu Józefowi Toboli, konduktorowi tramwajowemu z Krakowa, oskarżonym o występek z § 335 u. k. przeciwko bezpieczeństwu życia. W dniu 22 września z. r. na ulicy Siennej wóz ciężarowy, naładowany żelazem, mijając wóz tramwajowy, zaczepił stojącego na tylnej platformie tego ostatniego wozu ucznia gimnazyalnego Edwarda Dybasa, który upadł na bruk i pokaleczył się bardzo ciężko, a po tygodniu umarł w szpitalu. Epilog tej sprawy rozgrywa się właśnie dzisiaj w sądzie. — Do rozprawy wezwano kilku świadków. Oskarża prokurator dr Josse, bronią adwokaci dr Armhaus i dr Lachs, stronę poszkodowaną zastępuje **adwokat dr Krzaklewski**

Z kraju.

Tarnów, 29 maja. (Odsłonięcie tarczy legionów polskich. — Pismo do Czwartaków. — Z Tow. pedagogicznego). Odsłonięcie tarczy Legionów polskich odbędzie się 1 czerwca b. r. przy placu Kazimierza Wielkiego, po sumie w kościele katedralnym, to jest o godz. pół 12 przed południem. Przy odsłonięciu przemówią: imieniem N. K. N. dr Ludomił G e r m a n, imieniem zaś miasta, powiatu, oraz P. K. N. burmistrz i poseł dr Tadeusz T e r t i l. — Po przemówieniach nastąpi wbijanie gwoździ do tarczy. Dochód przeznaczono na fundusz wdów i sierót po legionistach polskich. Uroczystość odsłonięcia zapowiada się świetnie.

Z powodu pierwszej rocznicy IV pułku Legionów polskich, gimnazyum II w Tarnowie wystosowało do komendy pułku pismo następującej treści: „Z powodu pierwszej rocznicy powstania chwałą okrytego IV pułku Legionów polskich dyrektor, grono nauczycielskie i uczniowie gimnazyum w Tarnowie wraz z drużyną skautową im. Wołodyjowskiego zasyłają serdeczne pozdrowienie, oraz wyrazy czci i niezmiernego podziwu. Niechaj dzielni Czwartacy, pomiędzy którymi znajduje się wielu uczniów naszego gimnazyum, a prowadzi ich do boju kapitan i adjutant pułkowy dr Ferdyanad Z a r z y c k i, profesor gimnazyalny, zasłużony organizator i kierownik skautów tarnowskich, walczą do szczęśliwego końca w imię najwyższych ideałów narodowych i w imię Tej, która nie zginęła, a walczą z tem przeświadczeniem, że każdy ich wysiłek jest cegiełką w budowie naszej lepszej przyszłości“. — Pismo podpisali dyrektor zakładu, grono nauczycielskie, reprezentanci młodzieży wszystkich klas i członkowie drużyny skautowej.

Pod przewodnictwem dyr. Parasiewicza odbyło się posiedzenie tarn. Oddziału Towarzystwa pedagogicznego, na którem, po załatwieniu spraw wewnętrznych Towarzystwa, uchwalono wniosek z apelem do Rady szkolnej krajowej o zwolnienie młodzieży szkół ludowych z nauki na miesiąc lipiec z powodu zbliżających się żniw.

Przemyślany. W dniu 21 maja odbył się w Przemyślanach uroczysty obchód rocznicy Konstytucyi Trzeciego Maja. Program obchodu rozpoczął się nabożeństwem w kościele z kazaniem, wypowiedzianem przez ks. K o w a l s k i e g o. Po nabożeństwie odbył się poranek w szkole miejscow. na który złożyły się przemówienia L. Żakiego, chór męski, który odśpiewał pieśni ze zbioru: „Choć chłodno i głodno“, deklamacya W. Szajnowej: „Hymn Polski“ i „Legenda“ Romanowskiego i t. d. Obchód urządzony przez Komitet z łona T. S. L., P. K. N. i Koła Ligi Kobiet N. K. N. udał się niezwykle, a zbiórka i sprzedaż wydawnictw N. K. N., oraz kokardek przyniosła piękny rezultat.

Kuty. Staraniem miejscowego Komitetu wspólnie z wszystkiemi tutejszemi Towarzystwami urządzono w dniu 14 maja obchód Konstytucyi Trzeciego Maja. Właściwa uroczystość odbyła się w tutejszym kościele parafialnym. Solenne nabożeństwo odprawione o godz. pół do 11 przed południem. Podniosłe kazanie, dostosowane ściśle do uroczystości, w nader przystępnej formie wygłosił tutejszy administrator probostwa ks. F i l i p e k. Kazanie wywarło na tutejszem mieszczaństwie wielkie wrażenie, że w zaintonowanej po nabożeństwie pieśni „Boże coś Polskę“ płynącej potężną falą głosów z tysiąca piersi zauważyć się dało bardzo wybitnie wielkie wzruszenie i rozrzewnienie.

Zbiórkę urządzono w ten sposób, że od godziny 9 rano przed kościołami rzym. kat. i orm. kat. ustawiono stoliki z wydawnictwami i odznakami, a oprócz tego po ulicach miasta cztery pary tutejszej młodzieży sprzedawały kartki, kwiaty i kokardki T. S. L.

Brody, 25 maja. (Uszkodzenie i pożar w podkamienieckim klasztorze). Sławny klasztor w Podkamieniu doznał znacznego uszkodzenia wskutek uderzenia piorunu. Wskutek strzelaniny jeszcze przed wzięciem przez nasze wojsko została wspaniała wieża klasztoru tego uszkodzoną, a naprawa całkowita wieży dla braku materyału była niemożliwą. Gdy przed kilku dniami uderzył w klasztor piorun wskutek nieukończonego gromochronu, wieża się zawaliła a dach, ogołocony przez Moskali z blachy a pokryty prowizorycznie słomą, spalił się doszczętnie; wnętrze kościoła zostało nienaruszone.

Mówiąc już o klasztorze, ciekawą rzeczą będzie przypomnieć sprawę skonfiskowania dzwonów przez Moskali. Gdy już widzieli, że grunt pod ich nogami jest chwiejny, zabrali się do ściągnięcia tych starych dzwonów z wież kościelnych, ale przeor brzęczącą monetą podobno przekonał ich, że te dzwony są drogą pamiątką dla klasztoru; wobec takich dowodów ustąpili od swego zamiaru i napisali do komendy w Brodach, że bojąc się rozruchów w mieścinie zostawili dzwony. Komenda jednak, nie zważając na takie strachy, wydelegowała godną i odważną deputacyę, która ogołociła klasztor z dzwonów a dachy z dobrej blachy.

Z ziem polskich.

Uwolnienie dziennikarzy polskich z obozu internowanych. Pisma warszawskie donoszą, że z obozu internowanych w Niemczech powrócili w tych dniach do Warszawy dwaj znani publicyści p. Wincenty R z y m o w s k i i p. Tadeusz H o ł ó w k o, obaj współredaktorowie tygodnika „Widnokręgi“.

Między internowanymi pozostają dotąd p. Wiktor C z a j e w s k i, redaktor „Rozwoju“ z Łodzi, przebywający w obozie Celle-Schloss pod Hamburgiem.

Lublin. („Szkoła polska“). W tych dniach ukazał się w Lublinie pierwszy numer pedagogicznego „Szkoła Polska“. Nowe pismo jest organem Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego, powołanym do życia przez obywatelską chęć służenia sprawie rozwoju szkolnictwa narodowego i skupiania nauczycielstwa polskiego. „Szkołę Polską“ podpisują: jako redaktor p. Stefan P l e w i ń s k i i jako sekretarz p. Stefan W i l k o s z e w s k i. Do komitetu redakcyjnego należy szereg zasłużonych pedagogów i działaczy oświatowych. Numer pierwszy zawiera treść następującą: artykuł redakcyjny „Chwila obecna“; F. K. „Do pracy“; S. P. „Rada Szkolna Główna“; dr Antoni Mikulski „Odbudowa“; Stefan Plewiński „Szkoła i wychowanie“; korespondencye; kronika pedagogiczna; bibliografia i recenzye. Adres redakcyi: Lublin, ul. Ewangielicka l. 6. Prenumerata roczna 8 koron

Zgon weterana 1863 roku. W Żerkowie, w Poznańskiem, umarł Józef Dąbrowski, weteran powstania 1863 roku. Koleje jego życia były interesujące. Urodził się w roku 1844 w Pogrzybowie pod Raszkowem. Jako młodzieniec, brał udział w walkach o niepodległość ojczyzny, jako ochotnik w szeregach generała Edmunda Taczanowskiego. Dostawszy się po rozbiciu oddziałów powstańczych do niewoli, został osądzony przez sąd wojenny w Kaliszu na zesłanie do Syberyi. Udało mu się jednakowoż szczęśliwie zbiedz i powrócić do Księstwa Poznańskiego.. Tutaj został skompromitowany politycznie, zaraz zaciągnięty do wojska pruskiego i brał udział w wojnach: duńskiej, austryackiej i niemiecko-francuskiej. Po ukończeniu wojny, pełnił obowiązki urzędnika gospodarczego w dobrach szypłowskich i kretkowskich.

Ze świata.

Niemiecki krytyk o Krakowie. Wojna obecna skierowała oczy całego niemal świata na Polaków. T. zw. „kwestya polska" poruszyła umysły największych współczesnych polityków i strategików. Zaczęto już na mapie odróżniać granice etnograficzne, zaczęto pojmować, że nad Wisłą żyje 20 milionów cywilizowanego narodu, że ten naród słynie swoją dziesięciowiekową kulturą w całej Europie, i że mimo stuletniej martyrologii i prześladowań zachował swoją godność narodową i wysunął się na czoło wszystkich narodów słowiańskich.

W wychodzącem w Lipsku czasopiśmie niemieckiem „Die Gartenlaube" znajdujemy w Nrze 4 entuzyastyczny fejleton o Polakach. Autor, kryjący się pod skromnymi inicyałami H. v. D., opisuje w słowach pełnych zachwytu „starożytne, królewskie miasto" Kraków, zachwyca się pięknością plant krakowskich, uchyla czoła przed majestatem królewskiego zamku na Wawelu i z najwyższem uznaniem wyraża się o wysokiej i szlachetnej kulturze narodu polskiego. Impuls do tego peanu na cześć kultury polskiej dała autorowi sposobność oglądania zbiorów Muzeum ks. Czartoryskich, które — jak wiadomo — w pamiętnych dniach ewakuacyi wywiezione zostały z Krakowa do Niemiec. Z całego szeregu celniejszych płócien — poświęca autor więcej uwagi czterem obrazom, przypisywanym Raffaelowi, Leonardowi da Vinci, szkole francuskiej i szkole holenderskiej i zamieszcza w czasopiśmie ich doskonałe reprodukcye. W dalszych słowach wylicza autor arcydzieła sztuki, nagromadzone w Muzeum książąt Czartoryskich i zachęca swych ziomków, aby Krakowa nie omijali. „Kraków ma tak świetne położenie geograficzne, że wprost musi się przez miasto przejeżdżać — a pożałują tylko ci, którzy z rady mojej nie skorzystają i jednego z najstarożytniejszych i najpiękniejszych miast w Europie nie zwiedzą" — kończy autor swój fejleton.

Z przesileń w ruskiem kierownictwie politycznem. Parlamentarny klub ukraiński odbył, jak donosi „Diło" posiedzenie dnia 23 bm. w Wiedniu. Na tem posiedzeniu wezwano dr Kostia Lewickiego, aby prosił na wspólne zebranie wszystkich ukraińskich posłów parlamentarnych i członków Izby panów. „Diło" dodaje: „Postanowienie to w niczem nie narusza istnienia Ogólnej Ukraińskiej Rady, a wszystkie odmienne pogłoski są bezpodstawne".

Ogólna ukraińska Rada odbyła w Wiedniu posiedzenie dnia 20 bm. Przewodniczył dr Kost' Lewicki, który zdał sprawę z działalności prezydyum. Dyskusya, jaka nastąpiła, dotyczyła głównie spraw szkolnych.

W Czerniowcach odbyło się dnia 21 bm. pierwsze od czasów wojny zebranie bukowińskich ukraińskich posłów. W zebraniu wzięli także udział mężowie zaufania z powiatów. Przewodniczył Mikołaj Wasylko. Uchwalono wotum zaufania dla Ogólnej Ukraińskiej Rady.

Sienkiewicz w Paryżu. Pisma zagraniczne donoszą, że Henryk Sienkiewicz bawi od kilku dni w Paryżu.

Prawa wyjątkowe dla Polaków w Rosyi trwają. »Prawitelstwiennyj Wiestnik« zamieścił w numerze 32 ogłoszenie »Zarządu besarabsko-taurydzkiego Banku rolniczego«, w którem czytamy następujące zdanie: »Życzący sobie nabyć w gubernii podolskiej majątki, należące do osób pochodzenia rosyjskiego, winni dla udowodnienia swego niepolskiego pochodzenia przedstawić świadectwa, wydane przez generał-gubernatora kijowskiego lub gubernatora podolskiego. Swiadectwa takie wymagane nie są od osób pochodzenia rosyjskiego i wyznania prawosławnego, dalej od osób wyznania luterańskiego i zamieszkałych w kraju zachodnim Tatarów i następnie od włościan«. Zastrzeżenia te najlepiej świadczą, w jakiem stadyum znajduje się sprawa zniesienia ograniczeń względem Polaków.

Zmierzch ks. Monaco. Francuska opinia publiczna przychodzi do przekonania, że wojna europejska, jakikolwiek będzie jej koniec, usunie z mapy Europy księstwo Monaco. Od wybuchu wojny ks. Albert III faktycznie już w swem miniaturowem księstwie przestał rządzić. — Rządy sprawuje tam prefekt departamentu Alp nadmorskich. Gdy z początkiem wojny generał francuski, komendant ufortyfikowanego obozu pod Nizzą, wydał rozporządzenie, zakazujące sprzedawania absyntu, ks. Albert musiał po długim oporze uznać ten zakaz, jako obowiązujący na terenie księstwa Monaco. — Aby utrzymać jednak chociaż cień niezależności, pozwolił ks. Albert właścicielowi „Cafe de Paris" sprzedawać ten trunek. Cena jego była atoli tak wysoka, że zdołałaby przerazić nawet milionera. Pewien magnat angielski, który w czasie wojny odwiedził Monte Carlo, wyniósł stamtąd przekonanie, że Francuzi uważają się tam za właściwych panów i nie mają najmniejszych względów dla praw zwierzchniczych ks. Alberta. Po wybuchu wojny przybyło do księstwa mnóstwo tajnych policyantów z Francyi, celem nadzorowania obcych poddanych. Francuzi, z którymi wspomniany Anglik rozmawiał, otwarcie przyznawali, iż po wojnie księstwo Monaco zniknie z mapy Europy. Sprawa ta nie natrafi zapewnie na wielkie trudności przy ogólnym porachunku powojennym.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. J. Słowackiego.

We wtorek, dnia 30 b. m.: »Zaczarowane koło«; występ p. Wandy Siemaszkowej.

Środa: „Madame Sans Gêne" — występ p. Wandy Siemaszkowej.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We wtorek, dnia 30 b. m.: »Intryga i miłość«.

Środa, 31 maja: „Górą kobietki". (Premiera).

Stosunki gospodarcze w austro-węgierskiej okupacyi w Polsce.

„Pester Lloyd" przyniósł niedawno zajmujący artykuł o stosunkach ekonomicznych w tej części Królestwa Polskiego, która się znajduje pod rządami Austro-Węgier. Autor artykułu, dr Koloman Petheö, koncepista węgierskiego ministerstwa handlu, przebywający obecnie w Lublinie, poznał dokładnie te stosunki i dał ich całokształt w ogólnych zarysach Artykuł ów podajemy tutaj z opuszczeniem niewielu ustępów:

Po wojnie oczekują nas doniosłe zadania gospodarcze. Po zawarciu pokoju znajdziemy się pod niejednym względem wobec gospodarstwa, pozbawionego dóbr. Odcięcie od najważniejszych źródeł surowego materyału i od targów światowych z jednej strony, a olbrzymie zapotrzebowanie wojenne z drugiej strony, powodują obecnie zużywanie wszelkich zapasów. Coraz bardziej wysuwa się na pierwszy plan kwestya zaopatrzenia się w surowce. Aczkolwiek obecnie istniejące zarządzenia przedewszystkiem są skierowane do zapewnienia surowców armii, a następnie przemysłowi wojennemu, to jednak w drugim rzędzie pokrycie zapotrzebowania w głębi kraju ma być równie uwzględnione. — W sprawie zaopatrywania się w surowce musimy mieć na względzie także kraje, okupowane przez armię austro-węgierską, a wśród nich przedewszystkiem austro-węgierską okupacyę w Królestwie Polskiem. Przez naoczne zbadanie istniejących stosunków ekonomicznych możemy łatwo przekonać się, że potrzeby tamtejszego targu nie ograniczają się do najniezbędniejszych przedmiotów codziennego życia, ale że od dłuższego czasu widoczny jest znacznie większy rozwój handlowy, w którym wszystkie interesowane koła gospodarcze ręka w rękę z wojskowym zarządem okupacyi w Polsce dzielnie współdziałały.

Chociaż aż do wybuchu wojny Królestwo Polskie było poprostu prowincyą rosyjską, to jednak pod względem gospodarczym jest ono odrębnym, zamkniętym terenem. Specyalne taryfy kolejowe odcięły je od wnętrza Rosyi, zaś ogólna rosyjska taryfa cłowa odcięła je od zachodu i południa. Polskie Towarzystwo kredytowe ziemskie, jako odrębna organizacya, świadczy równie o polskiej odrębnej gospodarce finansowej.

W południowej części Polski, gdzie Lublin jest centrum, rządzi wojskowa administracya austro-węgierska, w części północnej z Warszawą administracya niemiecka. Gdy południowa część jest przeważnie rolniczą — najurodzajniejszemi są okolice Lublina, Miechowa i Radomia — przeważają w okupacyi niemieckiej handel i przemysł, koncentrując się w miastach. Z ogólnej przestrzeni roli znajduje się w rękach dzierżawców tylko około 3 proc., co świadczy o intensywności gospodarstwa rolnego. Rzeczywiście też właściciele wielkich dóbr gospodarują wedle zupełnie nowoczesnych zasad, a niektóre gospodarstwa rolne, zwłaszcza w okolicy Kutna i na Mazowszu, są wprost wzorowe. Charakterystyczną jest okoliczność, że mniejsze gospodarstwa rolne pod względem kultury ziemi nie dotrzymują kroku wielkim. Chłopskie gospodarstwa są dwupolowe, hodując naprzemian zboże i ziemniaki, zmuszone zresztą do tego nadzwyczajnem rozdrobnieniem gruntów.

Jak już wspomnieliśmy, najurodzajniejsza część Królestwa Polskiego znajduje się w okupacyi austro-węgierskiej. Także słynne w świecie kopalnie węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem przypadły Austryi. Obok naturalnych bogactw ziemi przypada w udziale Austro-Węgrom także wysoko rozwinięty przemysł rolniczy w Polsce. Tutaj znajdują się w znacznej liczbie fabryki krochmalu, gorzelnie, browary, a przedewszystkiem cukrownie, które w Polsce ogromnie się rozwinęły. Przed wojną cukrownie w Polsce pokrywały nie tylko zapotrzebowanie kraju, ale 60 procent swojej produkcyi wywoziły do Rosyi. Dodać do tego należy wyrób melassy, która podczas wojny, jako pasza ma doniosłą wartość. Natomiast trzeba zaznaczyć, że w okupacyi niemieckiej, w której przeważa przemysł, liczne wielkie fabryki zawiesiły ruch nie tylko dla braku węgli i surowca, lecz także dla braku dawnych wielkich rynków zbytu.

Towary do okupacyi idą po największej części kolejami. Dla ruchu pieniężnego istnieją filie banków austryackich i Pocztowe Kasy Oszczędności. Pomiędzy Austryą a okupacyą w Polsce istnieje już żywa wymiana towarów. Teren okupacyjny wysyła codziennie setki wagonów drzewa, ziemniaków, nasion, buraków, melassy, mąki, jaj, skór, węgla i t. d. Austrya mogłaby zaopatrywać okupacyę w Polsce w daleko większą ilość towarów, niż to jest obecnie. Najbardziej pożądanemi specyalnie z Węgier byłyby maszyny rolnicze i parowe; potrzeby elektrotechniczne, zwłaszcza lampy żarowe; wyroby metalowe i żelazne, towary emaliowane i porcelana, szkło, papier gazetowy i do opakowań. Aczkolwiek słyszymy dużo o braku pieniędzy, popyt na wyroby luksusowe jest znaczny. Konfekcya damska, kapelusze damskie, pończochy jedwabne, tiul, koronki, towary galanteryjne, a wreszcie klejnoty, dochodzą do cen fantastycznych.

Pomimo wielu przeszkód ze strony rządu rosyjskiego, przemysł polski w ostatnich 40 latach rozwinął się ogromnie. Wprawdzie Warszawa uchodzi za ognisko przemysłu, jednaże w okupowanym terenie najbardziej przemysłową jest gubernia piotrkowska. Opierając się na polskich kapitałach, kwitną tu przędzalnie, fabryki maszyn, papieru szkła, tudzież przemysł chemiczny. W obwodzie dąbrowskim rozwinęły się ogromnie kopalnie i huty żelaza, fabryki nawozów sztucznych, cementu i kleju. Również największe młyny parowe i tartaki znajdują się pod Dąbrową. Ogniskiem polskiego przemysłu żelaznego jest Dąbrowa. Przemysł rolniczy jest mniej więcej rozsiany po całej okupacyi. W przemyśle cukrowym pierwsze miejsce zajmuje Lublin. Garbarnie, tudzież fabryki mydła i oleju znajdują się w powiatach radomskim i krasnostawskim, browary, gorzelnie i fabryki słodu są we wszystkich prawie większych miastach.

Zbieranie roślin leczniczych.

Po niezwykle pięknej wiośnie tegorocznej, nasze łąki, pola i gaje okryły się też niezwykle bujną roślinnością ziół i kwiatów. Wiele z nich ma znaczenie lecznicze i znaczną stosunkowo wartość, a jednak na ten dział zbyt mało u nas zwraca się uwagi. Tymczasem wielkie stosunkowo sumy wychodzą od nas z kraju za te same zioła lecznicze nie tylko do Niemiec, prowadzących niemi największy handel, ale także nawet do Czech i Moraw, gdzie już równie zwrócono uwagę powszechną na hodowlę i zbieranie roślin leczniczych. Uprawa ich u nas jest jeszcze, niestety, rzeczą przyszłości, tymczasem jednak należy korzystać z tego, co bez hodowli specyalnej rośnie na naszych polach i marnieje dla braku troskliwej ręki, któraby je zebrała i zużytkowała. Jest to zaś zajęcie wcale nie trudne; oddać mu się mogą przeważnie dzieci starsze, zarówno wiejskie, jak miejskie, w wieku szkolnym, które zbieranie roślin leczniczych mogłyby zrobić jednym z celów wycieczek zamiejskich.

Obecna pora, koniec maja, początek czerwca jest porą odpowiednią dla zbierania wielu z tych roślin, które teraz kwitną; zwłaszcza w okolicach Krakowa, gdzie skała wapienna zwłaszcza na miejscach wynioślejszych, stanowi podglebie i kwiatostan jest obfity i różnorodny. Nadają się zaś obecnie do zbierania: rumianek wonny albo prawdziwy (Matricaria Chamomilla); tysiącznik albo centurya (Erytrea centaurium, zbierać całą roślinę w kwiecie), piołun (Arthemisia absynthium) — zbierać łodygi z liściem i kwiatem; dziewanna (Verbascum thapsus) — zbierać sam kwiat tylko zupełnie suchy, bez rosy i deszczu, szybko wysuszyć na słońcu i zaraz schować do słoika lub blaszanki; macierzanka (Serpyllum); lulek albo blekot (Hyoscyamus niger); mak polny (Papaver Rhoeados) — zbierać same tylko płatki kwiatów; skrzyp (Equisetum arvense) — cała roślina; macierzanka (Serpyllum). Zbierać także należy kwiat krzewu bzu czarnego lub tzw. psiego (Sambucus nigra) — zresztą wartość leczniczą mają i jagody. Niedługo także nadejdzie pora na kwiat lipowy; kwiat pokrzywy białej albo głuchej (Lamium album); znaczną wartość leczniczą mają także kwiaty konwalii (Convallaria maialis), zresztą przeważnie już przekwitłej; dalej nasienie omanu (Datura stramonium). Później przyjdzie pora na kwiat naparstnicy (Digitalis purpurea), wrotyczu (Tanacetum), liści podbiału (Farfara), korzeni ślazu (Althea) i wielu innych roślin leczniczych.

Przez całą wiosnę, lato i jesień rosną i kwitną na naszych polach i łąkach, po lasach i gajach, na miedzach i ugorach rośliny lecznicze, których umiejętne i systematyczne zbieranie dać może nawet wcale niezły dochód. Należy tylko pamiętać o tem, że zbyt w aptekach i drogueryach znajdą tylko rośliny czyste, bez obcych domieszek i przedewszystkiem w stanie suszonym prędzej, niż w świeżym; suszone może też i zbierający łatwiej i dłużej przechować, dopóki nie zgromadzi odpowiedniej do sprzedaży ilości. Co do tego zresztą potrzeba pewnych wskazówek. To też byłoby może wskazanem, aby zarówno w mieście, jak na wsi udzieliło dzieciom odpowiednich pouczeń nauczycielstwo, które w ten sposób może oszczędzić krajowi nawet paręset tysięcy kor. rocznie, a młodzież zająć przyjemnie, rozumnie i pożytecznie.

Dziesięciolecie Dumy.

W dniu 10 maja upłynęło właśnie lat 10 od chwili otwarcia pierwszej Dumy — pierwszego parlamentu rosyjskiego, zdobytego postępami ruchu rewolucyjnego lat 1904—6. Pierwsza ta Duma obradowała zresztą niedługo — istnienie jej zakończyło się słynną secesyą konstytucyjnych posłów do Wyborga w Finlandyi, skąd wydali manifest do narodu, który posłowie na nim podpisani przypłacili więzieniem. A był między nimi kwiat inteligencyi rosyjskiej, mężowie znani na polu nauki i działalności społecznej nietylko w Rosyi, ale i w Europie zachodniej, że przypomnimy tu tylko nazwisko zmarłego niedawno Maksyma Kowalewskiego. — Rząd carski nie krępował się temi względami, kiedy odnosił pierwsze swoje „zwycięstwo" nad pierwszą reprezentacyą swego ludu, zaczynającego się budzić do konstytucyjno-demokratycznego życia.

Potem nastąpiło wielokrotne ograniczanie praw Dumy przez rząd, wracający powoli do absolutyzmu, zwężanie jej ordynacyi wyborczej, aby nareszcie urobić Dumę, podatną wobec życzeń reakcyjnej kamaryli dworsko-rządowej. Gdy jedna Duma okazywała się zbyt opozycyjna, rozwiązywano ją, aby na podstawie mniej demokratycznej organizacyi i nowych wyborów, dokonywanych pod presyą więzień i wypraw karnych, uzyskać nową potulniejszą Dumę. W ten sposób, między innemi, ograniczono polską reprezentacyę Królestwa w Dumie do 12 posłów. Następowała Duma druga, trzecia, czwarta, a wszystkie miały jakieś mankamenta z punktu widzenia Trepowów, Durnowów, Suchomlinów, Goremykinów. To też nietylko posłowie pierwszej Dumy wszyscy prawie, z wyjątkiem przezornych nieobecnych lub bardzo ostrożnych, znaleźli się w więzieniu; z drugiej Dumy kilkudziesięciu posłom, po uwięzieniu ich, wytoczono procesy i skazano ich na więzienie lub katorgę, gdzie kilku z nich zmarło. Wprost zaś zostało zamordowanych z poduszczenia sfer reakcyjno-rządowych trzech posłów pierwszej i drugiej Dumy: Hercenstein, Jołłos i Karawajew. Moralnych sprawców tych morderstw najemnych w najwyższych, gabinetowych sferach rządu rosyjskiego wykryły pośrednio dochodzenia sądowe i wskazywano na nich niemal palcami, a mimo to nic im się nie stało i do tej pory rządzą oni Rosyą. Posłów z trzeciej i czwartej Dumy już nie trzeba było mordować, bo zresztą ich kompetencye były coraz bardziej ograniczane i głos coraz mniej słuchany był w społeczeństwie.

Takie ewolucye przebyła Duma i stosunek rządu do niej, zanim dożyła uroczystości dziesięciolecia swego istnienia, w okolicznościach, które znaczenie jej sprowadzają niemal do zera. A cała koterya rządowa, która pracowała nad tem, aby Dumę »zwyciężyć« i ostatecznie ją zwyciężyła — wszyscy ci Chwostowowie i Eulogiusze, Suchomlinowowie i Sazonowie, obecnie rządzą Rosyą i wyczerpują ją w najkrwawszej wojnie, mimo woli Dumy i bez niej, a nawet niektórzy z nich w obecnej Dumie zyskują oklaski. Ba, nawet sam car już się z Dumą »pogodził« i odwiedził ją, przemawiał do niej i zapisał się w jej księdze, jako »honorowy gość«. Bo zresztą i sama Duma dość jest zmieniona. Jeden n. p. z bohaterów wyborgskiej demonstracyi, przywódca kadetów Milukow, jest obecnie jednym z nieoficyalnych »leaderów« polityki zagranicznej rosyjskiej, a wymieniany jest nawet często, jako ewentualny przyszły oficyalny jej kierownik. Zmieniły się czasy, zmieniła się i Duma po dziesięciu latach istnienia...

Otwarcie wystawy obrazów malarzy wojennych w Zurychu.

Dnia 15 maja otwarta została w obecności posła austryacko-węgierskiego w Szwajcaryi bar. v. Gagern, wystawa zaaranżowana przez kwaterę wojenną prasową, składająca się z obszarów malarzy przydzielonych do tej instytucyi.

Otwarcie tej wystawy, mającej na celu zaznajomienie neutralnych zarówno z treścią i charakterystycznymi momentami wojny, jak i z treścią i rezultatami malarstwa wojennego, spotkała prasa szwajcarska z życzliwością i zainteresowaniem. — Prasa szwajcarska podnosi przedewszystkiem wartość artystyczną obrazów, podkreślając szczególnie ten moment, iż wystawa daje rzeczywiście wiele dokumentów historycznych, pozbawionych tendencyjności, karykatury i patosu. Wystawę obesłali malarze austryaccy, węgierscy, polscy i dwóch szwajcarskich.

Pomiędzy obrazami malarzy austryackich wysuwają się na pierwszy plan obrazy i portrety Schottensteina, Hanatscheka i Adamsa, tudzież prace graficzne kap. Hessheimera i Kazimira, cały szereg jednak dzieł innych malarzy jest również ciekawy. Węgierskie malarstwo przedewszystkiem reprezentuje doskonale prof. bar. Mednyanszky, prof. Marcotti i art. malarz Vasary. Chcąc pisać o wystawie należałoby właściwie omówić wszystkich malarzy i ich prace.

Dla nas specyalnie interesującemi są obrazy malarzy polskich. Tym razem są nieliczni (w Budapeszcie reprezentowani byli liczniej), lecz doborowi Jarocki i Pautsch. Prace ich należą do rzędu najciekawszych na wystawie. Zainteresowały też dla sztuki polskiej zarówno malarzy, jak i krytyków.

Prawdopodobnie przybędą za kilka tygodni obrazy treści legionowej, przesłane z wystawy krakowskiej, przedewszystkiem obrazy Kosaka. Obecnie legioniści figurują na trzech szkicach prof. Hollitzera.

Po otwarciu wystawy odbyło się przyjęcie u barona v. Gagerna, na tem przyjęciu wygłoszono mowy, podnoszące wartość kulturalną takiej wystawy w czasie obecnej wojny. P. v Gagern w swej mowie podniósł wartość i znaczenie Szwajcaryi w obecnych wypadkach. *St. Trembiński.*

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 30 maja.

Wikary polny ks. biskup Bielik w Królestwie.

Wiedeń. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Apostolski wikary polny biskup Bielik przybył dnia 24 b. m. do okupowanego obszaru Polski i odwiedził miasta obwodowe Olkusz, Kielce i Radom, następnie przyczółek mostowy Dęblin. We wszystkich tych miastach celebrował polny wikary mszę biskupią i wygłosił do wojsk, które wyruszyły, w ich językach ojczystych porywające przemówienia. W szpitalach pocieszał książę Kościoła rannych i chorych.

Dnia 27 złożył wikary polny wizytę niemieckiemu jeneralnemu gubernatorowi w Warszawie, poczem wieczorem przybył do Lublina, gdzie 28 b. m. dokonał o godz. 9 rano poświęcenia poprzedniego rosyjskiego kościoła w Lublinie, jako rzymsko-katolickiego kościoła garnizonowego. Na tę uroczystość wyruszyły wszystkie odziały garnizonu. Jenerał-gubernator jenerał zbrojmistrz Kuk udał się wraz z całym korpusem oficerskim i urzędnikami garnizonu do kościoła. Po mszy św. wygłosił polny wikary krótką przemowę, w której oddał Dom Boży garnizonowi. Uroczystość zakończyło udzielenie przez ks. biskupa apostolskiego błogosławieństwa i defilada wojska przed jenerał-gubernatorem. Następnie polny wikary był wraz z duchowieństwem wojskowem i świeckiem na obiedzie uroczystym u jenerał-gubernatora. — Jenerał zbrojmistrz Kuk wygłosił naprzód toast na cześć cesarza, poczem powitał apostolskiego polnego wikarego i gości z duchowieństwa świeckiego i zapewnił ich o swej stałej opiece. Biskup podziękował za życzliwe przyjęcie i wyraził życzenie, aby wszyscy austryacko-węgierscy bojownicy garnizonu w nowo poświęconym Domu Bożym znachodzili zawsze pociechę.

Wojna na morzu.

Emden. Holenderski żaglowiec »Holand«, jako podejrzany o szpiegostwo został przez niemiecki okręt wojenny zatrzymany i dla przeszukania dostawiony do Borkum.

Lugano. Agencya Stefaniego donosi o zatopieniu włoskich okrętów żaglowych »Rita« i »Australia«. Załogi są prawdopodobnie uratowane.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Doraźna odbudowa w powiecie gorlickim w r. 1915-16.

I.

Klęska i zniszczenie w obecnej wojnie nawiedziły Galicyę zachodnią w latach 1914 i 1915, znacząc ślady gigantycznych bojów milionowych armij zgliszczami i ruiną kraju, z których nie łatwo zdołamy się podźwignąć.

Do najbardziej zniszczonych okolic w kraju należy powiat gorlicki i miasto Gorlice. Nawała wojsk nieprzyjacielskich zajęła powiat 15 listopada 1914 r. i dzierżyła go przez 28 dni do 13 grudnia, a powtórnie wróciła po kilku dniach 27 grudnia. Od tego czasu, po ustaleniu się bojowego frontu środkiem powiatu w linii, biegnącej od granicy północno-zachodniej przez Gorlice w kierunku południowo-wschodnim do kończyn powiatu na granicy węgierskiej, okolice te były widownią ciągłych walk i terenem zniszczenia z przerwą aż do maja 1915 r. Walki pozycyjne na tych obszarach prowadzono prawie bez przerwy cztery miesiące. Pociski armatnie i strzały karabinowe, pożary zagród i domów, zwiększało z dnia na dzień ruinę i dzieło spustoszenia, które do szczytu doszło i wreszcie skończyło się 2 maja 1915 r. W tym dniu, po nader gwałtownej i zaciętej bitwie wiekopomnej pod Gorlicami, przełamano nieprzyjacielską linię bojową, odrzucono wroga w kierunku, skąd przyszedł, i uwolniono powiat od inwazyi rosyjskiej.

Obrazem zniszczenia, jakie czyni wojna, są Gorlice, niegdyś miasto zasobne i ruchliwe, a dziś świecące zgliszczami, ruiną i zwaliskami. W mieście tem, na 616 numerów hipotecznych, jest 567 budynków zniszczonych, z których zaledwo kilka domów było uszkodzonych w tym stopniu, iż można było je naprawić. Reszta domów jest tak zniszczonych, spalonych i zburzonych, że muszą być na nowo odbudowane.

Z gmin wiejskich, leżących wzdłuż linii bojowej, w stronie północno-zachodniej od Gorlic, najbardziej poszkodowane są wsie, jak Stróżówka, Łużna, Staszkówka, Mszanka, Moszczenica, Rzepiennik Marciszewski i Strzyżowski, Glinik Maryampolski, Zagórzany, a od strony południowo-wschodniej Sękowa, Nieznajowa, Gładyszów, Blechnarka, Regietów i inne. Jaki ogrom zniszczenia po wsiach, dosyć wspomnieć, że w samej Łużnej, oddalonej o 12 klm. od Gorlic, na przeszło 320 rodzin bardzo silnie poszkodowanych. W gminie tej jest 201 domów właścicieli włościańskich zupełnie spalonych i 91 kulami rozbitych, częścią rozebranych, bądź silnie uszkodzonych, a nadto 206 zabudowań gospodarskich zupełnie zniszczono. Jest więc niemal trudno... jest rzeczą powszechnie zdobyte chami uległo zupełnemu zniszczeniu. W Gorlicach jedyny, wielkim nakładem niedawno zbudowany kościół, jest zupełną ruiną. W powiecie kościół w Staszkowce i cerkwie w Gładyszowie i Krywej są spalone. Inne kościoły i cerkwie są także w różnym stopniu uszkodzone; budynki plebańskie w wielu miejscach uległy również całkowitemu, bądź częściowemu zniszczeniu i ograbieniu. Temu samemu losowi uległo wiele szkół ludowych, a prawie wszystkie doszczętnemu obrabowaniu. Dwory i zabudowania dworskie w powiecie w wielu miejscach są popalone, bądź w większym, lub mniejszym stopniu poniszczone; a pola dworskie i włościańskie w długich smugach głębokiemi rowami wojennemi poorane i poniszczone i dołami od wybuchowych strzałów armatnich zasiane. — W lasach jest również szkód bardzo wiele. — Olbrzymia destylarnia nafty w Maryampolu i wiele różnych fabryk, jak destylarni, cegielni i innych, uległo zniszczeniu.

*

Po ustąpieniu wroga w ubiegłym roku rząd centralny przyszedł z pomocą Galicyi kilkunastu milionami koron na natychmiastową odbudowę schronisk dla bezdomnych i pomoc dla ludności, aby skłonić do powrotu i pracy na roli, jak i całkowicie ... jak bardzo potrzebną była ta pomoc i jak tragiczną była sytuacya. Z zasiłku tego otrzymał powiat gorlicki w kilku ratach ogólną kwotę milion pięćdziesiąt tysięcy (1,050.000) koron, a mianowicie dla miasta Gorlic 400.000, a dla poniszczonych wsi w powiecie 650.000 koron.

Akcyą odbudowy w Gorlicach kierował miejscowy komitet ratunkowy, pod przewodnictwem ks. prałata Świeykowskiego, pełniącego obowiązki burmistrza z ramienia rządu, a odbudowę prowadził architekt p. Maurycy Tuszowski, inżynier starostwa. Pierwsza zaliczka 100 tysięcy koron przyznana 9 sierpnia 1915 roku, przeznaczona była na pomieszczenie najbiedniejszych bezdomnych. Użyto jej w ten sposób, że odrestaurowano 5 budynków publicznych, to jest magistrat, 4 budynki szkolne i 10 budynków prywatnych. W tych 15 budynkach pomieszczono 83 rodziny (321 osób). Dalszą pomoc przyznano miastu 6 października 1915 roku w kwocie 200.000 koron. Z niej użyto połowy na zapomogi budowlane dla 122 właścicieli realności w śródmieściu, a drugą połowę dla 60 bezdomnych rodzin rolniczych na przedmieściach Magdalenie, Pocieszce, Blichu i Łęgach. W śródmieściu przy pomocy zapomogi odrestaurowali mieszczanie sporo prowizorycznych pomieszczeń, dających schronienie i zabezpieczenie od niepogody. Niedostateczne te schronienia umożliwiły na nowo handel i inne prace i rozbudziły życie i ruch mimo ruin i gruzów, w jakich się miasto jeszcze znajduje.

Na przedmieściach ułatwiła zapomoga włościanom odbudowę domów częścią definitywną, a częścią prowizoryczną i, dopomogła tym sposobem do uruchomienia gospodarstw rolnych. Prócz tego udzielił rząd 100.000 koron na zburzony kościół parafialny w Gorlicach.

Poza tem odrestaurowano dotychczas w Gorlicach z gmachów publicznych starostwo, pocztę, sąd, budynek Rady powiatowej, dworzec kolejowy i kilkanaście budynków prywatnych, a zresztą, całe miasto oczekuje na wydatniejszą pomoc, któraby umożliwiła odbudowę według regulowanego planu. Nad planem regulacyjnym pracują inżynierowie Wydziału krajowego i plan ten zapewne wkrótce dla śródmieścia Gorlic będzie ukończony. Szkoły miejskie i gimnazyum jeszcze w październiku zdołano uruchomić i rozpocząć w nich naukę.

Sprawa tymczasowej odbudowy zniszczonych przez wojnę 46 wsi w powiecie, rozpoczęła się 20 września 1915 roku. Na ten cel przyznał rząd 5 września 1915 r. 200.000, 4 października 1915 roku 270.000 koron, 12 listopada 1915 r. dalszych 100.000 koron, i wreszcie 9 stycznia 1916 roku koron 80.000 koron, razem 650.000 koron.

Stefan Stobiecki
inżynier Wydziału kraj.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.